029908

Pojedynczy egzemplarz 30 fen.

№ 10. Białystok, 25 maja 1919. Rok 1.

CHATA POLSKA

Prenumerata wynosi;
kwartalnie . . . . . marek 3.00
miesięcznie . . . . . „ 1.00

tygodnik ludowy.

Ogłoszenia.
Za całą stronę 150 marek.
Za drobne ogłosz. po 75 f. od wyrazu.

Adres Redakcji i Administracji: Białystok, ulica Warszawska 31.

Wybory do Sejmu.

Wreszcie i obwód Białostocki dopuszczony jest do wyborów. Zaraz, jak tylko ostatnie straże niemieckie opuściły powiat Sokólski, rząd polski zarządził u nas wybory do Sejmu.

Wydane zostało następujące prawo:

Art. 1. Przewodniczących i zastępców przewodniczącego głównych komisyi wyborczych w okr. 33 i 34 (Białostocki i Bielski) powoła prezes sądu okręgowego w Warszawie.

Art. 2. Skrócenie terminu procedury wyborczej, przewidziane w art. 7, 8 i 9 Ustawy z d. 5.IV dla b. ks. Poznańskiego, dotyczy również okr. 33 i 34.

Art. 3. Kandydatury poselskie mają być zgłoszone do głównej komisji wyborczej najdalej 11 dnia od zarządzenia wyborów.

Art. 4. Za dzień zarządzenia wyborów uważać należy datę rozporządzenia wykonawczego Ministra Spraw Wewnętrznych.

Art. 5. Ustawa niniejsza wchodzi w życie z dniem jej ogłoszenia.

Na zasadzie zaś tego prawa wydano zaraz rozporządzenia tej treści:

„Na mocy ordynacji wyborczej z d. 28 listopada 1918 r. (Dziennik Praw. № 18) i ustawy z d. 10 maja 1919 r. zarządzam za zgodą Naczelnika Państwa wybory poselskie do Sejmu Ustawodawczego w 33 i 34 okręgach wyborczych (Białostocki i Bielski) na niedzielę d. 15 czerwca r. b.

Jednocześnie uchylone zostają i nie mogą być przez cały okres wyborczy wprowadzone ograniczenia wolności obywatelskiej, dotyczące akcji wyborczej (zebrań, wieców, słowa, przenoszenia się, wydawania i rozpowszechniania druków), oraz stosowany być ma dekret o postanowieniach karnych za przeciwdziałanie wyborom do Seimu z d. 8 stycznia r. b.

Warszawa, dnia 15 maja 1919 r.

Zaraz tedy powstała jedna główna komisya wyborcza na powiat Bielski z przewodniczącym sędzią Szyszkowskim i zastępcą jego sędzią Naumowiczem, druga główna komisya wyborcza w Białymstoku na powiaty Białostocki i Sokólski z przewodniczącym sędzią Straszewiczem.

Pozatem do tych komisyi wejdzie po dwóch delegatów od wszystkich wójtów i po jednym delegacie od rad miejskich Bielska i Białegostoku.

Te komisye będą miały za zadanie przedewszystkiem tak podzielić powiaty i gminy na obwody, żeby każdemu mieszkańcowi było blizko w dniu wyborów do miejsca, gdzie będzie głosował. Na każdy obwód komisye główne zamianują komisye miejscowe, które łącznie z wójtami lub burmistrzami ułożą przedewszystkiem listy wszystkich tych mieszkańców, którzy mają prawo głosowania.

Prawo zaś do tego, żeby na wyborach do Sejmu głosować, mają obecnie wszyscy równe i jednakowe. Każdy kto skończył dwadzieścia jeden lat przynajmniej, czy to mężczyzna czy kobieta—zamężna czy panna—wszyscy głosować mogą. Tylko wojskowym i urzędnikom głosować nie można, bo oni mają swoje inne zadania i do polityki się nie mie-

BW

szają. Niewolno pozatem głosować tym, którzy byli na cięższą karę skazywani przez sąd, a także tym, co już głosowali w styczniu gdzieindziej do Sejmu. Przytem postanowiono tak, że ci, co nie są Polakami, mogą głosować tylko jeśli się urodzili w Polsce.

Ale ci wszyscy, co mają prawo głosowania, wszyscy koniecznie głosować powinni. Nie należy się od tego niczem wymawiać—ani wstydem, ani chorobą, ani zajęciem. Bo jeżeli my Polacy nie pójdziemy do wyborów zwartą ławą, to przejdzie z okręgów naszych więcej posłów obcych. Wybory są urządzone bardzo sprawiedliwie—okręg Białostocki z Sokólskim mają wybrać 7 posłów i głosy tak będą rozliczone, że jeżeli będzie głosowało 140 tysięcy lndzi, to od każdych dwudziestu tysięcy ludzi wypadnie jeden poseł do Sejmu. Więc jeżeli w tem Zydów będzie 20 tysięcy, wybiorą oni jednego posła, Polacy zaś sześciu posłów. Ale jeśli Polacy do wyborów pójdą nie wszyscy, tylko naprzykład pójdzie głosować tak samo 20 tysięcy Zydów i tylko 50 tysięcy Polaków, to Polacy wybiorą tylko pięciu posłów, a Zydzi aż dwóch, co im się wcale nie należy. Więc o tem trzeba pamiętać i każdy powinien popierwsze sprawdzić w swojej komisyi, czy jest zapisany na listę wyborców on, jego rodzina i sąsiedzi, a potem w dniu 15 czerwca przyjść głosować, to znaczy złożyć swoją kartę wyborczą.

Teraz pytanie, na kogo głosować? Postanewione jest tak, że każdych 50 wyborców może podać do głównej komisyi wyborczej—w Bielsku albo w Białymstoku—swojego wybrańca na posła albo lepiej—całą listą swoich wybrańców. Podać ją trzeba koniecznie przed 26 maja. Komisya daje tej liście numer, np. pierwszy, czwarty albo jedenasty, a potem wszyscy, którzy na tych ludzi chcą głosować, żeby zostali oni posłami do Sejmu, w dniu wyborów składają w swoich obwodach kartkę z tym numerem. Prócz numeru na tej kartee nic nie wolno pisać.

Gdyby jednakże rzeczywiście tak się stało, że każdych pięćdziesięciu wyborców chciałoby wybrać swojego posła, to głosy wszystkie takby sie podzieliły i rozstrzeliły, że niktby nie otrzymał dosyć głosów, żeby zostać posłem. Dla tego też robi sie zwykle tak, że takie listy z kandydatami na posłów składa się tylko wtenczas, kiedy się ma nadzieję, że dostaną one nie 50 i nie 100, ale conajmniej kilkanaście tysięcy głosów.

Rolę mają tu najczęściej tylko t. zw. stronnictwa albo związki wyborcze, te zaś polecają na posłów przeważnie takich ludzi, o których myślą, że w Sejmie oni swoim rozumem, doświadczeniem życiowem, pracą swoją i myślami przydadzą się dla dobra całej Ojczyzny.

Takich stronnictw albo związków jest obecnie w Sejmie najważniejszych pięć. Może to i dobrze by było, żeby był tylko jeden, ale taka jest natura ludzka, że każdy co innego uznaje za dobre, każdy swoim sposobem chce się Ojczyźnie przysłużyć. To wszakże trzeba powiedzieć, że wszystkie te pięć wniosków w jednem są zgodue — że trzeba Polski bronić przed jej wrogami do ostatniej kropli krwi. Jak na ręce każdy z palców ma co innego do roboty i każdy jest pożyteczny, ale jak chodzi człowiekowi o obronę, wszystkie pięć palców składa w jednę pięść i odpiera się przeciwnika.

Z tych pięciu związków jeden nazywa się ludowo-narodowy, drugi—polskie zjednoczenie ludowe, trzeci—narodowy związek robotniczy, czwarty—polskie stronnictwa ludowe,—piąty—związek posłów socjalistycznych.

W obwodzie Białostockim różne stronnictwa będą próbowały szczęścia i zechcą swoich kandydatów przeprowadzić na posłów. Każdy będzie zachwalał swoje stronnictwo i swoich ludzi.

„Chata Polska“ żadnego stronnictwa popierać nie będzie, zupełnie inne bowiem nasze pismo ma zadania. Jesteśmy jednak pewni, że sami przysłuchując się różnym przemówieniom i ludziom, wybierzecie ludzi uczciwych i rozumnych, którzy dążąc do siły i potęgi naszej kochanej Ojczyzny, gorliwie troszczyć się będą o wasze sprawy.

Sejm.

Rozprawy nad rządową deklaracją konstytucyjną, zaczęte w poprzednim tygodniu, wypełniły prawie zupełnie porządek obrad Sejmu z dnia 13 maja. Wypowiadali się przedstawiciele różnych stronnictw. Wszyscy doszukiwali się słabych stron w rządowej deklaracji konstytucyjnej.

Nie dziwota, każde bowiem stronnictwo chce jak najlepiej, ale wedle własnego rozumu Polskę budować, a tymczasem rząd starał się wszystkich chociaż w części zadowolnić; naturalnie, że mu to na razie nie udało się.

Miejmy jednak nadzieję, że po dłuższych rozprawach różnice między stronnictwami się wyrównają i uchwali sie zgodnie konstytucję.

Bardzo gorliwie opiekuje się Sejm losem służby folwarcznej. Ten rodzaj robotników, dotychczas niezorzanizowany, żył niekiedy w bardzo ciężkich warunkach, nie był pewny jutra, całkowicie był zależny od dobrej lub złej woli swego pracodawcy. Ostatnio jednak zorganizowali się oni w związki zawodowe i z ich pomocą pod opieką rządu bronią swoich praw i interesów. To też gdy obecnie zdarzyły się wypadki, że pracodawcy usuwali niedogodnych im robotników folwarcznych, posłowie natychmiast wnieśli zapytanie do rządu dlaczego to się dzieje i zażądali, by rząd wstrzymał usuwanie służby folwarcznej, chyba, że dzieje się to na podstawie wyroków sądowych.

Na porządku dziennym posiedzenia Sejmu z dnia 15 maja były następujące sprawy: zatwierdzenie mandatów poselskich, dodatek drożyźniany dla kolejarzy i wniosek w sprawie zmiany ustawy kas gminnych.

Komisja nietykalności poselskiej, która rozpatruje czy wybory posłów odbyły się bez nadużyć, postawiła wniosek o uznanie wyboru 219 posłów do Sejmu za ważny, przeciwko ich wyborowi bowiem nikt zarzutów nie podnosił. Resztę mandałów w ilości 87, ma zbadać Sąd Najwyższy Przy sposobności tego punktu porządku dziennego poseł Bagiński wystąpił przciwko duchowieństwu, zarzucając mu agitację z ambony i w kościele podczas wyborów przeciwko ludowcom.

Następnie Sejm przyznał kolejarzom dodatek drożyźniany w ogólnej sumie przeszło 13 milionów marek i 17 i pół milionow koron.

Poseł Rząd uzasadnił potrzebę zmiany ustawy kas gminnych w następujący sposób: Kasy gminne są pamiątką po sławnej reformie włościanskiej, która odbyła się za czasów Milutina i Czerkaskiego. Kasy gminne były zaokrągleniem tej reformy i po uwłaszczeniu włościan posłanowiono stworzyć dla nich specjalną instytucję finansową. Ale dobrodziejstw tych nie dokonano kosztem rządu, lecz z cudzej kieszeni. Wpadło im w oko Tow. Kred. Ziemskie, które miało znaczny na owe czasy kapitał miljona 700 tys. rb. Skonfiskowano te pieniądze i utworzono z nich t. zw. nienaruszalny kapitał, będący w rozporządzeniu ministerjum spraw wewn. i część zaledwie procentu od tego skonfiskowanego naszego własnego kapitału zaczęto oddawać na kapitały zakładowe dla kas gminnych. Kasy te tworzone po wsiach, oddane były pod opiekę tylko czynników rządowych, a ponieważ tym działaczom nie szło istotnie o pomoc gospodarczą dla włościan, lecz o to, by przy tym ogniu upiec pieczeń polityczną i ująć całą sprawę w ręce urzędników rosyjskich, a odsunąć od współdziałania wszystkie czynniki miejscowe: dwór, inteligencję i duchowieństwó polskie, by w ten sposób panować nad duszą włościaństwa.

Okazało się jednak, że biurokracja wraz z wójtami i komisarzami dla spraw włościańskich nie może należycie prowadzić tych instytucji i trzeba było wprowadzać ciągłe zmiany w ustawie, w ten jednak zposób, żeby kierownictwa z rąk nie wypuszczać. Dopiero w okresie pierwszej rewolucji rosyjskiej duch czasu zniewolił rząd do wprowadzenia do kas gminnych pierwiastku obywatelskiego i w roku 1904 podciągnięto je pod dość szerokie liberalne prawo dla kas drobnego kredytu. Ale biurokracja rosyjska wkrótce ochłonęła z przerażenia i nadała tej Ustawie formy, które skrępowały działalność kas gminnych do tego stopnia, że pozostały martwymi instytucjami. Mimo wszelkich braków w tych kasach, ludność miała jednak do nich zaufanie. Kasy rozporządzały swoimi funduszami 13 miljonów, a wkładów było przeszło 22 miljony. Wkłady te są przeważnie długoterminowe. Zdawałoby się, że takie instytucje właśnie, mogły by oddać gminom poważne usługi, bo spółki kredytowe, rozporządzające kapitałem krótkoterminowym, nie mogą rozpożyczać pieniędzy dla włościan na urządzenia gospodarcze. Ale takiej działalności kas gminnych przeszkadzają różne uciążliwości formalistyczne. 500 rubli można pożyczyć na zastaw hypoteki, 200 na nastaw inwentarza, a 100 zaledwie na poręczenie osobiste.

Dlatego trzeba przystosować te kasy do obecnych potrzeb i rozwiązać im ręce. Z czasem będzie je można zamienić na instytucje długoterminowego, może hypotecznego kredytu dla włościan. O tem będzie mowa, gdy rząd przedstawi plan reformy tych kas. Dziś trzeba tylko zażądać, aby rząd zbadał które kasy działają, a które nie, żeby o ile możności wyjaśnić ich sytuację, ożywić te, które dotąd wcale nie działają, a wreszcie zastanowić się nad ujednostajnieniem działalności kas na całym obszarze ziem polskich. Narazie wniosek komisji wzywa rząd, by zmienił statut dotychczasowych kas gminnych i wogóle wyjaśnił sprawe kas gminnych w państwie.

Wniosek komisji przujęto.

Po wyczerpaniu porządku dziennego przystępiono do wniosków nagłych.

Przyznano nagłość między innemi następującemu wnioskowi ks. Szczesnowicza w sprawie Suwalszczyzny: Wzywa się rząd, aby niezwłocznie przedsięwziął jak najenergiczniejsze kroki celem uwolnienia z pod okupacji niemieckiej Suwalszczyzny, upadającej pod jej dzikim i bezwzględnym terorem.

Poseł Daszyński zgłosił następujący wniosek w sprawie stosunku Rzeczypospolitej Polskiej do ziem byłego Wielkiego Księstwa Litewskiego:

„Sejm raczy uchwalić: Sejm oświadcza uroczyście, że Rzeczpospolita Polska nie zamierza wcielić do składu państwowego Polski ziem b. w. ks. Litewskiego na mocy uchwały jednostronnej ciał ustawodawczych polskich. Rzeczpospolita dąży do uwolnienia ziem b. w. ks. Litewskiego z pod obcej przemocy i do umożliwienia narodom tych ziem wypowiedzenia się co do losów swoich własnych i co do stosunku swego do państwa polskiego. Rzeczpospolita polska dąży do łączności z narodami b. w. ks. Litewskiego na podstawie, wspólnych interesów politycznych, gospodarczych i kulturalnych. Wyraz prawno-państwowy tej łączności odpowiadać ma prawu każdego narodu decydowania o swoim losie„.

Przy rozprawach nad wnioskiem posła Daszyńskiogo wszyscy mówcy podkreślali, że Polacy nie mają zupełnie zamiaru zabierania obcych ziem i zmuszania innych narodów do przynależenia do Polski, mają jednak nadzieję, że wolność i szerokie prawa jakie w Polsce panują, będą przyciągały wszystkie ludy na ziemiach dawnej Rzeczypospolitej polskiej mieszkające.

Nagłość wniosku posła Daszyńskiego uchwalono. Następnie Sejm rozpatrywał sprawę zaburzeń w Galicji.

Ludność powiatów: kolbuszowskiego rzeszowskiego, strzyżowskiego i niskiego podburzana przez agitatorów bolszewickich i prowokatorów Żydów urządziła napady na sklepy, przyczem zginęło kilku Żydów i kilkunastu włościan. Dla zbadania tej sprawy Sejm postanowił wysłać komisję z grona posłów. Już jednak na tym posiedzeniu Sejmu posłowie z Galicji stwierdzali, że do rozruchów tych podniecali sami Żydzi rozdając odezwy, by później móc krzyczeć wobec całego świata że im się w Polsce dzieje krzywda, że im wobec tego potrzebna opieka zagranicznych państw.

Posiedzenie Sejmu z dn. 16 maja zajmowało się następującemi sprawami: przyznaniem dwumiljonowego kredytu na wysyłkę lwowskiej dziatwy szkolnej na wieś podczas wakacji, ustawą o straży bezpieczeństwa, sprawą dóbr donacyjnych i kilku innemi.

W ostatnich kilku miesiącach oblężony przez Ukraińców Lwów przechodził ciężkie czasy wobec niemożliwości dowiezienia środków żywności i złych warunków zdrowotnych, co zwłaszcza odbijało się źle na zdrowiu dzieci. Utworzył się więc komitet, który się zaopiekował losem tej dziatwy i postanowił wysłać ją podczas wakacji dla nabrania sił i zdrowia na wieś. Nie rozporządzając odpowiednią sumą pieniędzy, komitet zwrócił się o pomoc do Sejmu, który uchwalił przyznać mu dwa miljony marek. Resztę wydatków pokryją rodzice i prywatne dobroczynne organizacje.

Wobec tego, że w Polsce istnieją różnorodne organy bezpieczeństwa pyblicznego jak: policja komunalna, milicja ludowa, żandarmerja polowa, straż kolejowa i t. p., co wywołuje częste starcia między niemi, rząd przedstawił wniosek utworzenia jednolitej straży bezpieczeństwa, zależnej jedynie od ministra spraw wewnętrznych. Wniosek rządu odesłano dla szczegółowego opracowania i zbadania do komisjii administracyjnej.

Dobra donacyjne są to te majątki, które rząd rosyjski porozdawał swoim urzędnikom za zasługi położone około uśmierzenia powstania polskiego i za działalność rusyfikacyjną. Dobra te pochodziły przeważnie z dawnych dóbr państwowych polskich częściowo ze skonfiskowanych przez rząd rosyjski majątków prywatnych.

Sejm polski postanowił dobra donacyjne objąć znowu w posiadanie państwa polskiego i jedynie toczył się spór o to czy byłym posiadaczom tych dóbr należy zapłacić jakiekolwiek odszkodowanie. Ostatecznie postanowiono odszkodowania nie płacić, ponieważ dotychczasowi bezprawni posiadacze donacji nie czyniii żadnych wkładów w posiadaną ziemię, starali się jedynie ciągnąć z niej zyski. Sprawy dóbr donacyjnych nie załatwiono całkowicie i dla poczynienia pewnych poprawek odesłano do komisji. Oprócz tego na tem posiedzeniu omówiono kilka drobniejszych spraw, ostatni zaś punkt porządku dziennego t. j. nagły wniosek w sprawie niezwłocznego zarządzenia wyborów do Sejmu w okręgach białostocko-sokólskim i bielskim nie był rozważany, gdyż minister Wojciechowski oświadczył, że już wybory naznaczył na dzień 15 czerwca b. r..

Do czego dążą Kółka rolnicze?

Często da się słyszeć od wielu gospodarzy takie gadanie: coto teraz na tym Bożym świecie się dzieje, pocoto Kółka rolnicze zakładają, poco to wszystko, dawniej o tem nie było słychać?! Jeszcze niejeden powiada, że Kółka rolnicze nie są potrzebne dla chłopa. Ja, co to piszę, jestem chłop i chcę w krótkości wyjaśnić, do czego dążą Kółka rolnicze.

Źle się działo w Polsce w niewoli u obcych. Brak oświaty, nędza, pijaństwo, choroby i inne klęski osłabiały nasz naród. Rządy obce nie tylko nie pomagały nam w wydźwignięciu się z tej wielkiej biedy, ale przeszkadzały nam samym dla naszego dobra pracować. Jednak wielu lepszych synów naszej ziemi, widząc naszą niedolę i poniżenie, postanowiło ratować nas z tej biedy. Rozejrzeli się po świecie i przekonali się, że i inne narody były niekiedy jeszcze w większej biedzie, a jednak poradziły sobie przez łączną i zgodną pracę.

Może kto z Was, Kochani Bracia rolnicy, czytał w gazetach lub książkach, w jakiem położeniu była Holandja, kiedy ją zalewało morze, ten wróg, któremu nawet wymyślać nie można. Wielu ludzi i wiele gruntu ginęło od fal morskich. I zdawałoby się, że niema na to rady. A jednak ludzie pomyśleli i poradzili sobie. Pobudowali wielkie tamy,—więcej gruntu i życie zabezpieczone.

Weźmy Czechów, jak oni sobie poradzili. Kiedy sądzono, że naród czeski zginie, że Niemcy przerobią ich na swoich, a oni przez łączną, wspólną pracę wyrwali się z niedoli i dziś daleko słyną. To samo było z Danją.

I my dziś, gdy nikt nam w pracy nie przeszkadza, musimy pomyśleć, jak i tamte narody, jakim sposobem wyrwać się z biedy i poniżenia.

Przedewszystkiem musimy się łączyć w Kółka rolnicze i inne stowarzyszenia i razem zgodnie pracować. Pamiętajmy o tem, że jeden zrobić tego nie może, co mogą zrobić wszyscy, złączeni pod hasłem „w jedności siła“, bo jednego mogą oszukać, jeden za mało umie, za mało ma pieniędzy i t. p.

Jednym z główniejszych zadań Kółka rolniczego jest poprawa naszego rolnictwa włościańskiego. Jeżeli weźmiemy naszą ziemię i porównamy do innych ziem, gdzie dobrze uprawiają, to aż strach bierze, że ta nasza ziemia tak mało wydaje. Wydajność powinna być znacznie większa. Musimy więc urządzać kursy rolnicze, pogadanki, czytać dobrę gazety i książki, sprowadzać najnowsze narzędzia rolnicze, nawozy sztuczne, aby temi sposobami zmusić ziemię do większej wydajności.

Drugim ważnym zadaniem Kółka rolniczego jest poprawa hodowli i przekonywanie ludzi o szkodliwości szachownicy.

Szachownica jest to największa plaga i przeklęte życie dla naszego gospodarza, bo chociażby gospodarz dobrze chciał gospodarzyć na szachownicy, to nie może; wypasą, wytłuką, a on załamawszy ręce musi się stosować do ogółu.

Bardzo też u nas zaniedbana hodowla. Tak hodowlę prowadzić, jak niektórzy gospodarze prowadzą, to nie tylko niema dochodu, ale strata. Chcąc, żeby nasza hodowla lepiej stała, musimy starać się o dobrych rozpłodników. Tym sposobem można dojść do posiadania krów wielkiego wzrostu i wielkiej mleczności.

Ważnem też zadaniem Kółka rolniczego jest poprawa warunków życia włościańskiego. My powinniśmy być czyści, nasze mieszkania skromne, ale czyste, a wtedy i zdrowie nas będzie się trzymało, będziemy weseli, nie będziemy narzekali na swój los.

A więc idźmy za przykładem innych narodów, a szczególnie naszych braci, krórzy wcześniej u siebie kółka rolnicze założyli, i łączmy się w kółka rolnicze, a za kółkami rolniczemi pójdą sklepy spożywcze, spółkowe młyny, wspólne składy zbożowe, kasy pożyczkowe i t. p.

Dominik Łoś
chłop z Dobrzyniewa.

O „KRESACH“ POLSKICH i „STRAŻY KRESOWEJ“.

III. Co to jest „Straż Kresowa“ i co zrobiła?

Jak już w 4-tym i 5-ym numerze powiedziałem „Straż Kresowa“ jest to organizacja, która powstała na Ziemi Chełmskiej i Podlaskiej w roku zeszłym, kiedy ziemiom tym zagroziło wielkie niebezpieczeństwo oderwania od Polski i przyłączenia do Ukrainy,

I jak też „Straż Kresowa“ ziem tych broniła?

Otóż przedewszystkiem postanowiła ona przed całym światem wyjaśnić prawdę do kogo ziemia ta należyć powinna. Bo Ukraińcy niedość, że zaprzedali się Niemcom, byle tylko Ziemię Chełmską i Podlaską od Polaków zagrabić, ale jeszcze starali się wmówić w ludzi, że ich tutaj mieszka więcej i że dlatego oni mają prawo do tej ziemi.

Lecz cóż się okazało?

Oto kiedy „Straż Kresowa“ wezwała ludnośc polską, by ta głośno i jasno oświadczyła do kogo należeć pragnie, to ze wszystkich zagrożonych powiatów popłynął jeden głos:

„Do Polski! Za nic nam obiecanki ukraińskie, za nic cała Ukraina bolszewicko-niemiecka. Polakami i na polskiej ziemi jesteśmy. Polskiej wiary i mowy nie rzucim nigdy. Bronić jej będziem do krwi ostatniej kropli z żył. Tak nam dopomóż Bóg!“

Takich i podobnych głosów płynęły dziesiątki, setki, tysiące. Płynęły one z każdego zjazdu i z każdego zebrania ludności Chełmskiej. Niemal wioski nie było, gdzieby nie zbierano podpisów na znak protestu przeciwko ohydnemu gwałtowi, jakiego wrogowie nasi dopuścić się chcieli na polskiej ludności i ziemi. I do dziś jeszcze w „Straży Kresowej“ w Lublinie przechowuje się tysiąc arkuszy, na których kilkadziesiąt tysięcy podpisów świadczy o tym jak ludność polska gotowa była do obrony ziemi, wiary i mowy. A kiedy zeszłego roku „Straż Kresowa wezwała do Chełma ludność polską na obchód pięknej rocznicy 3-go Maja, to z samego powiatu przybyło więcej niżeli 10 tysięcy ludzi, a procz tego zjechało się i zeszło z dalszych stron Ziemi Chełmskiej i Podlaskiej bodaj że drugie tyle.

I niezmiernie piękny, a wzruszający był widok, gdy całe to nieprzeliczone mrowie ludzi pochodem udało się na pole pod miastem, by tam wysłuchać uroczystej mszy świętej, żołnierskim zwyczajem odprawionej pod gołym niebem. Tam, na polu, przed ołtarzem Boga, dano naprzód świadectwo prawdziwe, że Ziemia Chełmska jest polską, a następnie złożono uroczyste ślubowanie obrony tej ziemi przed każdym wrogiem.

I w taki sposób ludność polska odpowiedziała na groźbę oderwania Ziemi Chełmskiej od Polski.

A wtedy kiedy Polacy i na zebraniach i na zjazdach i na obchodzie i podpisami wreszcie stwierdzali, że chcą należeć do Polski, to ze strony ruskiej nawet głos jeden nie padł.

Dlaczego?

Ano przedewszystkiem dlatego, że i rusinów tych na Ziemi Chełmskiej niewielu mieszkało, a choć i był który, to mu wszystko jedno należeć do Polski, czy do Ukrainy, byle jemu samemu i dzieciom nikt krzywdy nie robił, a podatków wielkich nie nakładał.

To też już wkrótce przekonali się wszyscy, że nie może być, aby Ziemia Chełmska należała gdzieindziej, niżeli do Polski i że bardzo musiałby się poparzyć ten, ktoby Polaków do Ukrainy chciał przyłączyć.

I już po kilku miesiącach zrozumieli i Niemcy i Austrjacy, a nawet i Ukraińcy, że cały ich traktat Brzeski, to tylko garść piasku, która rozwiewa się na wietrze, a nawet ludziom oczu zasypać nie zdoła.

A że tak prędko prawda na wierzch wyszła, to niemało w tym było zasługi „Straży Kresowej“, tak dzielnie całą sprawą się zajęła.

Lecz działalność „Straży Kresowej“ nie kończyła się na tym. „Straż Kresowa“ rozumiała dobrze, że słowami i manifestacjami, nie zrobi się wszystkiego, ale że trzeba dobrze zabrać się do pracy, by z zagrożonej przez wrogów ziemi uczynić niezłomną twierdzę, opierającą się wszelkim zakusom.

A twierdzę taką można było zrobić jedynie drogą rozbudzenia i podniesienia życia polskiego. To też „Straż Kresowa“ starała się nie pomijać żadnej placówki polskiej, żndnej organizacji, czy instytucji na pożytek kraju działającej. Potrzeba było pieniędzy na szkolnictwo ludowe, bo rząd austrjacki, który z Ziemi Chełmskiej podatki ściągał, pieniędzy tych dać nie chciał—„Straż Kresowa“ przeznaczyła blizko 120 tysięcy koron na zasiłki dla nauczycieli ludowych na Ziemi Chełmskiej. A prócz tego dużo pieniędzy wpłacono na inne cele oświatowe, jak na kursy dla nauczycielstwa, na biblioteczki szkolne, na nagrody dla najpilniejszych, na stypendja dla tych, którzy nie mogli opłacać za życie i naukę. Dość powiedzieć że na wszystkie cele oświatowe wydano dla Ziemi Chełmskiej, Podlasia i Wołynia okoio 400 tysięcy koron.

Ale przecież nie poprzestano tylko na rozdawaniu zapomóg. Dla ciągłego baczenia nad tym co jest w każdym powiecie do zrobienia, dla pomocy w pracach poszczególnych instytucji i zrzeszeń „Straż Kresowa“ sprowadziła do zagrożonych powiatów kilkunastu instruktorów, którzy obchodzili powiaty, udzielając pomocy i rady, wygłaszając pogadanki, organizując różne pożyteczne stowarzyszenia.

A kiedy nadszedł nareszcie czas, że Austrjacy i Niemcy musieli pójść precz od nas z kraju, to znowuż „Straż Kresowa“ pierwsza wystąpiła z nawoływaniem do tworzenia milicji i straży obywatelskiej, a instruktorzy „Straży“ prawie wszędzie objęli kierownictwo nad zorganizowanemi ludźmi.

To też w wielu wypadkach „Straży Kresowej“ przypisać należy, iż w powiatach kresowych rozbrojenie to dokonane zostało tak sprawnie i że wszędzie odrazu zapanował ład i porządek.

A nie należy również pomijać milczeniem tych licznych wydawnictw „Straży Kresowej“, które za czasów okupacji gęsto krążyły po Ziemi Chełmskiej, Podlasiu i Wołyniu. „Straż Kresowa“ wydawała tajnie pismo „Nie rzucim ziemi“, gdzie wszystkie krzywdy polskie były zawsze na wierzch wydobyte i liczne broszury, poświęcone sprawie Ziemi Chełmskiej i Podlaskiej i „Głos Ziemi Chełmskiej“, z którego każdy, kto chciał, mógł się dowiedzieć, co się na tych ziemiach robi.

Tak pracowała „Straż Kresowa“ w roku ubiegłym, w roku, który dzieli nas od traktatu Brzeskiego. W ciągu tego roku ogromnie wiele zmieniło się w życiu naszego narodu. Poszli precz Niemcy i Austrjacy. Polska zorganizowała się. Ma własne wojsko, które dzielnie bije się z nieprzyjacielem. Ziemia Chełmska i Podlaska już są zabezpieczone, bo mają własnego niezawodnego obrońcę, jakim jest żołnierz polski.

To też i praca „Straży Kresowej“ zmienić się nieco musiała. Przedewszystkiem musiała się rozszerzyć na te nowe okolice, które dla pracy polskiej wciąż się otwierają. To też dziś już „Straż Kresowa“ działa nie tylko na Ziemi Chełmskiej, Podlasiu i Wołyniu, ale także i na Litwie i na Białej Rusi. Wszędzie tam przychodzi ona z pomocą dla organizującej się ludności polskiej, wszędzie niesię radę i doświadczenie, zdobyte przy obronie Ziemi Chełmskiej i Podlaskiej.

Korespondencja.

Dolistowo.

W niedzielę, dnia 11 maja po nabożeństwie w Dolistowie odbyło się drugie zebranie kółka rolniczego, na które przybyłem będąc zaproszony przez zarząd kółka. Po pogadance o zadaniach i pracy kółka rolniczego oraz jego sekcji oraz organizacji własnego polskiego handlu i przemysłu, postanowiono założyć sekcję t. j. kolo młodzieży i gospodyń wiejskich. — Podczas zebrania rozkupiono 65 książeczek treści rolniczej i 30 egz. „Chaty Polskiej“.

Zaraz po zebraniu przyszło 3-ch członków kółka, jako delegacja od wsi Maciesze, prosząc, aby dopomóc im w przeprowadzeniu uchwały rozkolonizowania wsi, — tem teraz pilniejszej wobec zupełnego spalenia się.

Dzięki dobrym chęciom i życzliwości prezesa kółka miejscowego proboszcza ks. Stanisława Huniewicza już w przeciągu pół godziny siedzieliśmy na wozie i jechaliśmy do wsi Maciesze, oddalonej od Dolistowa o 7 wiorst.—Przyjechawszy

na miejsce zastaliśmy część gospodarzy już zebranych w końcu tej dc cna spalonej wsi, a reszta zobaczywszy, że do nich przyjechał ukochany proboszcz i ks. wikary, duchem zbiegali się i nie tylko gospodarze, ale i kobiety.—W paru słowach objaśniłem wygodę kolonizacji wsi, gorąco poparł i zachęcał ks. proboszcz i ks. wikary.—Postanowiono nieodwlekając przystąpić do roboty.—A więc ks. wikary wziął pióro do ręki, napisał uchwałę—gospodarze zaś zachęcani przez proboszcza podpisywali jeden za drugim, tak, że podpisów złożono o 4 więcej, jak to przepis prawa wymaga.—Wieś przy naszym odjeździe wieczorem prosiła mnie, abym poparł u komisarza ziemskiego, żeby jaknajprędzej przystąpić do tej roboty.

A więc Dolistowskie kółko rolnicze zabrało się już do roboty.—Niech za przykładem Dolistowa idą i inne kółka rolnicze!

Wł. Rumel.

Wiadomości ze świata i kraju.

Przyjazd i wyjazd Paderewskiego. W niedziele, 11 maja wrócił prezes ministrów Paderewski z Paryża do Warszawy, witany uroczyście przez przedstawicieli władz i publiczność warszawską. Pobyt jednak Paderewskiego w Warszawie nie potrwa długo, albowiem konferencja pokojowa jeszcze wiele spraw ważnych nie załatwiła i obecność jego w Paryżu jest konieczna. Toteż wkrótce Paderewski wyjedzie znowu do Paryża.

Obszary polskie odebrane Niemcom. Obszary, które mają być zwrócone Polsce przez Niemcy, obejmują 53 tysiące 250 kilometrów kwadratowych, Gdańsk z najbliższą okolicą, mający być w pewnym związku z Polską, zajmować będzie 1800 km. kw., a obszar ziem, na których ludność ma za pomocą głosowania, czyli plebiscytu oświadczyć czy chce należeć do Polski, czy do Niemiec wynosi 15 tysięcy 100 km. kw.

Polska zapłaci część długu niemieckiego. Polska weźmie udział w spłacaniu długu państwa niemieckiego, a mianowicie Prus w tej wysokości, jaka na nią przypada w dn. 11-ym sierpnia 1914 roku z terytorjów, odstąpionych przez cesarstwo niemieckie, na podstawie płaconych Niemcom podatków. Polska będzie zwolniona z długów zaciągniętych przez Niemcy (Prusy) na kolonizację niemiecką w Polsce. Polska staje się właścicielką dóbr i majątków, stanowiących własność cesarstwa niemieckiego lub państwa pruskiego, a które leżą na terytorjach odstąpionych Polsce. Wartość tych nabytków zostanie określona przez komisję odszkodowań i będzie wypłacona przez Polskę tej komisji na rachunek rządu niemieckiego i potrącona z sum, które Niemcy mają zapłacić zwycięskim państwom jako odszkodowanie. Ma się tu na myśli wszystkie dobra koronne cesarstwa niemieckiego i państwa pruskiego, majątki prywatne cesarza i innych osób rodziny królewskiej. Zabudowania, lasy i inne dobra państwowe które należały do dawnego Królestwa Polskiego, staną się jednak własnością Polski bezpłatnie i będą zwolnione od wszelkich ciężarów.

Włosi wrócili. Przedstawiciele Włoch, którzy wyjechali z Paryża, by w ten sposób zaprotestować przeciwko stanowisku Wilsona, który miasto Rjekę przyznawał Południowym Słowianom, wrócili do Paryża i biorą udział w naradach konferencji.

Wodzowie ukraińscy szukają opieki u Polaków. Z frontu ukraińskiego nadchodzą następujące wiadomości.

Ataman Oskiłko przybył z grupą kilkunastu oficerów ukraińskich do stacji Maniewicze i oddał się w ręce wojsk polskich.

Ataman (generał) Oskiłko dowodził ostatnio wojskami ukraińskiemi na froncie Wołyńskim i na Ukrainie (gdy na froncie galicyjskim i w Galicji dowodzącym jest ataman Pawlenko).

Wobec przyłączenia się Petlury do bolszewików ataman Oskiłko spróbował w Równem, gdzie się mieści główna kwatera ukraińska, dokonać zamachu stanu przeciw Petlurze. Zamach sie nie udał i ataman Oskiłko musiał wraz z grupą bliskich sobie oficerów uciekać.

Ucieczka się udała i ataman Oskiłko przybył do Maniewicz.

Ciężko jest Niemcom rozstawać się z naszemi ziemiami. Niemieckie gazety piszą z powodu warunków pokoju, przyznających Polsce wszystkie ziemie, gdzie mieszka ludność polska, że najboleśniejszym ciosem dla Niemców jest to, co stracą oni na rzecz Polski.

Niemcy gotują się do wojny z nami. Niemcy przeprowadzają pocichu mobilizację wszystkich urlopowanych oficerów w każdem śląskiem mieście.

Młodzież szkół gimnazjalnych wyższych klas otrzymała wezwanie, aby stawiła sie do szeregów ochotniczych dla obrony Górnego Śląska.

Nad Katowicami, Mysłowicami, Bytomiem i Modrzejówką krążą od pewnego czasu aeroplany niemieckie, które rozrzucają odezwy w języku niemieckim i polskim a zatytułowane: „czy Górny Śląsk ma być polski?". Ostatnie aeroplany krążyły w liczbie sześciu.

Jak z pewnego źródła donoszą, aeroplany niemieckie krążyły także nad Sosnowcem i kilku innymi miejscowościami granicznemi w Kongresówce.

Według wieści minister wojny Noske zapewnił delegatów Niemców ze Śląska, że Śląsk Górny pod względem wojskowym jest już, a będzie jeszcze bardziej zabezpieczony. Już obecnie ministerstwo wojny wysłało silne oddziały, które rozmieszczono na Górnym Śląsku, w najbliższym czasie nadejdą dalsze posiłki w wystarczającej ilości.

Otwarcie Uniwersytetu w Poznaniu. D. 7 b. m. w katedrze pięknie przystrojonej chorągwiami zebrali się o godz. 10 rano profesorowie uniwersytetu poznańskiego z rektorem dr. Święcickim na czele, przedstawiciele rządu polskiego z Warszawy, członkowie komisarjatu Naczelnej Rady Ludowej, przedstawiciele władz wojskowych, cywilnych i towarzystw, oraz liczna publiczność, celem wzięcia udziału w uroczystem nabożeństwie z okazji otwarcia uniwersytetu. Po nabożeństwie wszyscy obecni udali się w pochodzie na zamek, gdzie w sąsiednim gmachu mieści się uniwersytet. Nastroj był uroczysty i podniosły, gdy orszak polski wstępował do uniwersytetu, jako pan i władca na tej placówce wiedzy polskiej, gdzie dotychczas Niemcy kształcili i skąd wypuszczali na świat wrogów naszych, a naszą młodzież chcieli koniecznie przerobić na Niemców.

Francją i Polska. Na posiedzeniu Izby francuskiej w d. 8 b. m., na którem obecny był prezydent ministrów, Paderewski i ambasador Noulens, p. Paweł Deschanel (Deszanel) odczytał depeszę, przesłaną przez Sejm Ustawodawczy Rzeczypospolitej Polskiej, a wyrażającej gorące sympatje Polski dla Francji. Cała Izba powstała i grzmiącemi oklaskami odpowiedziała na tę depeszę, zwróciwszy się ku loży dyplomatycznej, gdzie siedział p. Paderewski, który powstał i, bardzo wzruszony, dziękował ukłonami.

Dzień 3-go maja na Górnym Śląsku. Pisma niemieckie z oburzeniem opisują manifestacje polskie w dniu 3-go maja w Cieszynie. W dniu tym 200 tysięcy robotników polskich pod okiem władz niemieckich głośno dawały wyraz swej stanowczej woli przynależenia do Polski. W manifestacjach wzięło także udział bardzo wielu byłych wojskowych pruskich Polaków w mundurach żołnierzy niemieckich, niektórzy nawet konno. Dzienniki niemieckie w swych wywodach podkreślają bankructwo polityki hakatystycznej, a rządowi zarzucają, iż nie dał Górnemu Śląskowi, gdy była jeszcze pora, zupełnej autonomji. Dziś już zapóźno. W narodowe święto 3-go maja spoczywała wszędzie na Śląsku Górnym praca. Ludność polska na tłumnych wiecach domagała się natychmiastowego wcielenia Górnego Śląska do państwa polskiego. W obecnej chwili Polacy są na Górnym Śląsku panami położenia.

Zjazd Rad narodowych polskich z Litwy i Białorusi. Dnia 3 maja odbył się w Wilnie uroczysty zjazd rad narodowych polskich z całego obszaru Litwy i Białorusi. Na zjeździe uchwalono oznajmienie tej treści: Rady narodowe polskie ziem Wileńskiej, Grodzieńskiej, Kowieńskiej, Mińskiej, Mochylewskiej, Witebskiej i Inflant na uroczystem zgromadzeniu w oswobodzonem po stuletniej zgórą niewoli Wilnie oświadczają wobec narodu, sejmu i rządu polskiego: 1) Najwyższej naszej władzy narodowej, sejmowi Rzeczypospolitej Polskiej składamy hołd, 2) Naczelnemu dowódcy, dowódcom wojsk naszych, oraz walecznym żołnierzom polskim wyrażamy gorącą wdzięczność za pomyślne prowadzenie wyzwolenia ziem północno-wschodnich Rzeczypospolitej ze stolicą ich, Wilnem. 3) Wierzymy niezłomnie, że rząd Rzeczypospolitej poczyni wszystko, co od niego zależy, aby wykonać uchwałę sejmu i wyprzeć barbarzyńskich najeźdców poza granicę Rzeczypospolitej z roku 1771. 4) W imieniu ludności polskiej ziem północno-wschodnich wyrażamy niezłomną jej wolę, aby ziemie te, obcą przemocą oderwane od Rzeczypospolitej, wróciły do niej w granicach z przedrozbioru Polski. 5) Z radością świadczymy, że posuwające się naprzód wojską polskie są witane jak najżyczliwiej także przez ludność białoruską. 6) Wierzymy, że i bratni naród litewski nie zechce zerwać wiekowej łączności z Polską. 7) Spodziewamy się, że polski rząd zadość uczyni domaganiom się ludności oswobodzonych ziem i nie omieszka umożliwić jej obrania posłów do sejmu urządzającego Rzeczypospolitej.

Brześć Litewski do Polski. W Brześciu odbył się zjazd wójtów z całego powiatu brzeskiego. Uchwalili oni jednomyślnie, zarówno katolicy jak i prawosławni, przesłać wyrazy hołdu dla sejmu polskiego, oraz życzenie, aby ziemia Brzeska mogła jak najprędzej mieć swych posłów w sejmie. Nadto przesłali oni naczelnemu ministrowi zapewnienie wierności państwu Polskiemu i podziękowanie za pomoc, którą rząd polski udziela ogłodzonej ludności.

Wojna.

Ożywiły się działania wojsk polskich w ubiegłym tygodniu na wszystkich frontach. Najgorętsze walki toczą się jednak na froncie wołyńskim i galicyjskim. Bracia nasi, znajdujący sie pod rządami ukraińskiemi cierpią straszliwe prześladowanie i błagają rząd i naród polski o uwolnienie z tej ciężkiej niewoli, a nawet ludność ukraińska już ma dosyć nieporządków i gwałtów swoich wojsk.

Ukraińcy od dłuższego czasu atakowali nasze pozycje w Galicji Wschodniej, jednocześnie starając się odwrócić naszą uwagę ciągłemi propozycjami zawieszenia broni. Dla położenia kresu temu dwuznacznemu stanowisku nakazało naczelne dowództwo wzmocnić nasze położenie przez rozpoczęcie zaczepnych kroków.

W wykonaniu tego rozkazu wojska nasze, stojące pod rozkazami gen. Iwaszkiewicza, przełamawszy trzy silnie umocnione linje ukraińskie, posuwając się prawym brzegiem Strwiążu, zajęły Stary Sambor. Wzięto wielu jeńców i zdobyto ukraiński pociąg pancerny.

Jednocześnie oddziały nasze posuwające się szybko na południe od toru kolejowego Przemyśl—Gródek Jagielloński zajęły dn. 16. maja wieczorem Sambor i przeprawiły się przez nieuszkodzone mosty pod Samborem na prawy brzeg Dniestru.

Inna nasza kolumna po złamaniu ataków ukraińskich posuneła się również naprzód w kierunku południowym i zdobyła Rudki i Komarno.

Pod Lwowem nieprzyjaciel usiłował raz jeszcze atakować pozycje naszę od Miklaszowa, lecz atak załamał się. W kontrataku obsadziliśmy Stroniątyn i Hrebennę.

Po ciężkich walkach dn. 16. maja zajeliśmy Żółkiew.

Oddziały nasze obecnie stoją na północo-wschód od Lwowa na linji Żółkiew—Turynka—Mosty Wielkie. Nieprzyjaciel cofnął się na linję rzeki Zołdec.

Wojska grupy wołyńskiej zaatakowały dnia 16. maja od północy i od wschodu, Łuck, jednocześnie kawalerja nasza, przeprawiwszy się na prawy brzeg Styru, pod Boratymem, odcięła Ukraińcom odwrót w kierunku na Dubno i Równo. Nieprzyjaciel po krótkiej, zaciętej walce, będąc okrążony, złożył broń. Wzięto do niewoli dowódzcę frontu ukraińskiego północno-zachodniego, atamana Osieckiego i dowódzców dwóch ukraińskich dywizji wraz z ich sztabami. Zdobyto 18 dział, liczny tabor kolejowy, wielką ilość broni, amunicji i innego materjału wojennego. Wzięto 2000 jeńców.

Wkraczające do Łucka wojska nasze z generałem Karnickim na czele, witane były owacyjnie przez miejscową ludność.

Na wschód od Lwowa silne oddziały ukraińskie zaatakowały Kamienopol i Prusy i zdołały chwilowo wyprzeć nasze oddziały, śmiałym i gwałtownym kontratakiem nieprzyjaciel zmuszony był do cofnięcia się, ponosząc ciężkie straty.

Przy odparciu ataku ukraińskiego na Sokolniki odznaczyła się nadzwyczajnie pod dowództwem por. Wrażeja 3 baterja 5 pułk. art. pol., która po wystrzelaniu amunicji ruszyła z całą obsługą z telefonistami w tyraljerce do kontrataku i obsadziła folwark Harajec, kryjąc prawe skrzydło w kontrataku naszej piechoty. Brały udział i odznaczyły się również w kontrataku bohaterska załoga Lwowa z trzema kompanjami policyjnymi i kompanja legji kobiecej.

W walkach tych poległ śmiercią bohaterską dow. 10 p. p. maj. Stroński. Nieprzyjaciel poniósł wielkie straty w zabitych i rannych. Nasze straty nieznaczne. Zdobyto 9 kulomiotów, oraz wzięto 115 jeńców.

Na froncie litewsko-białoruskim oddziały nasze zajęły w ataku Wielkie Gedroycie. Straty nieprzyjaciel poniósł tutaj niezwykle ciężkie: do 500 zabitych i rannych. Na odcinku płn.-wschód Wilna zajęliśmy Nowo-Swięciany i Inturki. Nieprzyjaciel wycofał się w popłochu. Zdobyto olbrzymi materjał kolejowy i 5 kulomiotów, wzięto około 100 jeńców. Pod Milejkowem odparliśmy bez strat dwukrotne ataki nieprzyjaciela, zdobywając kulomiot. Na północ od Miru kawalerja nasza zmusiła nieprzyjaciela do wycofania się z Derewny.

Na froncie poznańskiem bez zmian.

Sprawa rolna w Sejmie.

—m—

W numerze 6-tym „Chaty Polskiej" przytoczyliśmy niektóre uchwały komisji rolnej w Sejmie w sprawie reformy rolnej u nas w Polsce. Po świętach wielkanocnych komisja tak gorliwie wzięła się do roboty, że zdołała uchwalić wszystkie najważniejsze zasady reformy rolnej. Chociaż mogą ulec one jeszcze pewnym zmianom na pełnym posiedzeniu Sejmu, w każdym razie można z postanowień komisji rolnej poznać, w jakim kierunku większość Sejmu, złożona z Narodowego Związku Robotniczego, Stronnictwa Ludowego, wydającego gazetę „Wyzwolenie", Stronnictwa Ludowego, wydającego gazetę „Piast" i socjalistów, pragnie przeprowadzić reformę rolną. Poniżej przytaczamy dalsze punkty zasad reformy rolnej, uchwalonej przez Komisję,

6) Największa ilość ziemi, jaką może jedna osoba posiadać ma być przez ustawę dla poszczególnych okręgów ustalona; będzie zawierała dwie cyfry (od—do) i w tych granicach postanowienia dla każdego poszczególnego wypadku wywłaszczenia poweźmie osobny urząd.

Maxima ustanowione dla wszystkich okręgów mieścić się winny w ramach 60—300 morgów. Granice najniższe odnosić się będą do okręgów podmiejskich i przemysłowych. Jeden właściciel lub niepodzielna rodzina nie może posiadać więcej niż 1 folwark.

7) Wszystkie lasy, do jakiejkolwiek kategorj, wyżej wymienionych dóbr należące—z wyjątkiem lasów gminnych i drobnych przestrzeni prywatnych nie nadających się do gospodarki państwowej, — przechodzą na własność Państwa przy należytem zlikwidowaniu praw serwitutowych.

8) Sposób, warunki i cenę przejęcia dóbr wyżej wymienionych na własność Państwa określą ustawy specjalne, które Rząd opracuje.

Oprócz szacowania wartości gruntu, winny być osobno szacowane nakłady zasiewu i uprawy, dokonane na wywłaszczonej przestrzeni. Odszkodowanie za te nakłady winno być wypłacane w pełnej wartości,

9) Przymusowemu wykupowi przez Państwo nie ulegną w okresię przejściowym aż do wytworzenia się nowych warunków w wyjątkowych wypadkach, gospodarstwa poświęcone produkcji nasiennej lub hodowlanej, istniejące przed 1 stycznia 1919 r., jak również gospodarstwa, stanowiące typ gospodarstwa wysoce uprzemysłowionego, których utrzymanie w całości lub pewnej określonej części jest niewątpliwie niezbędne dla państwa i ogółu rolniczego.

Ilość i obszar tej kategorji majątków dla poszczególnych okresów określą ustawy szczegółowe.

10) Z uzyskanego w ten sposób zapasu ziemi Państwo winno czerpać ziemię przedewszystkiem celem zaspokojenia potrzeb ludności najbardziej potrzebującej, a więc bezrolnych i małorolnych rolników. następnie zaś celem powiększenia gospodarstw drobnych do obszaru uznanego za najbardziej celowy, nie wyższego w ogólnej sumie niż 40 morgów.

Winien być przytem zachowany zapas dla powracających po skończonej wojnie żołnierzy i inwalidów wojennych, o ile odpowiadają zasadom art. 2 t. j. jeżeli znają się na rolnictwie.

11) Państwo będzie miało prawo tworzenia z uzyskanego zapasu ziemi wzorowych gospodarstw lub kolonji gospodarczych, stacji doświadczalnych szkół rolniczych i t. p. instytucji niezbędnych dla gospodarstwa krajowego. Zabudowane folwarki, które się znajdą w ręku Państwa mogą być w okresie przejściowym wydzierżawiane kooperatywom rolniczym, a w wypadku ostatecznym prywatnym fachowym dzierżawcom.

12) Parcele gruntowe do rozprzedania szacować się ma według ich rzeczowej produkcyjnej wartości. Właściciele samodzielnych gospodarstw, nabywający nowe działki, winni wpłacać z reguły całą wysokość szacunku gotówką; bezrolni zaś osiadający na kolonjach i właściciele karłowatych gospodarstw, dokupujący do normy samodzielnego gospodarstwa, będą mogli korzystać z długoterminowego, amortyzacyjnego kredytu.

Ustawa powinna uwzględnić rożnicę w warunkach, na jakich będą mogli korzystać z kredytu państwowego drobni rolnicy różnych kategorji przy nabywaniu ziemi.

13) W związku z reformą rolną i w celu zabezpieczenia trwałości nowoutworzonego stanu posiadania, Rząd opracuje potrzebne ustawy wykluczające unicestwienie przeprowadzonej reformy rolnej i powrót do dawnych stosunków. W szczególności powinny być opracowane ustawy w przedmiocie hipotek drobnej własności, przymusowego układu służebności, z uwzględnieniem w udowodnionych i niewątpliwych wypadkach pretensji o odszkodowania za ziemie, lasy, pastwiska lub służebności w dobie po uwłaszczeniu przez większą własność prywatną, publiczną lub państwową bezprawnie zabrane, względnie skasowane, dalej ustawa o zakazie parcelacji prywatnej, ustawa o regulacji obrotu ziemią, zcałaniu gruntów i t. p.

14) Celem przeprowadzenia i utrwalenia reformy rolnej w myśl zasad wyżej wymienionych, powinien być powołany do życia Państwowy Urząd Kolonizacyjny, którego zadaniem będzie:

a) skupianie zapasu ziemi na kolonizację drogą wyżej wymienioną,

b) ułatwianie miejscowym nabywcom nowoutworzonych gospodarstw, urządzenia się na nich, a kolonistom, zmieniającym siedziby, przesiedlenia się i zagospodarowaua w nowych osadach.

Urząd Kolonizacyjny będzie organem podlegającym Ministerjum Rolnictwa, ale wyposażonym

w szeroką autonomję. Cała zaś działalność Państwowego Urzędu kolonizacyjnego pozostawać będzie pod kierownictwem i ogólną kontrolą Państwowej Rady Kolonizacyjnej, złożonej w połowie z członków powołanych przez Sejm, a w połowie z powołanych przez Ministerjum Rolnictwa fachowców.

Do Państwowego Urzędu Kolonizacyjnego winny być wcielone urzędy ziemskie, odpowiednio rozszerzone i przystosowane do nowego zakresu działania, tak, aby cała budowa Państwowego Urzędu Kolonizacyjnego oparła się o Powiatowe urzędy ziemskie z Państwowymi Komisjami ziemskimi, reprezentującymi miejscowy czynnik społeczny. Będą one organami orzekającymi w pierwszej instancji w sprawach serwitutowych, komasacyjnych i meljoracyjnych, a organami wnioskodawczymi i doradczymi zarówno przy planowaniu jako też przeprowadzaniu kolonizacji na swoich obszarach.

Państwowy Urząd Kolonizacyjny będzie miał prawo emisji państwowej renty ziemskiej, opartej na objętej ziemi, a listy rentowe będą jego środkiem płatniczym.

Obok Polskiego Urzędu Kolonizacyjnego utworzony zostanie Państw. Bank Ziemski, którego zadaniem będzie współdziałanie z P. U. K. w zarządzaniu śródkami, przeznaczonemi na dopomaganie pieniędzmi w działalności parcelacyjnej i kolonizacyjnej, ułatwianie kredytu kolonistom i nabywcom parcel gruntowych, jako też popieranie organizacji niespekulacyjnych dla dostarczania inwentarza i materjałów potrzebnych na zabudowanie się i zagospodorowanie nowych osad.

Z życia kółek rolniczych.

J.

Na zebraniu Zarządu Związku Okręgowego Kółek ułożono projekt budżetu na 1919 rok w ogólnej sumie 280.300 marek (dwieście osiemdziesiąt tysięcy trzysta) i wobec odezwy Centralnego Związku K. R. postanowiono wysłać na wycieczkę do Poznańskiego od Okręgu Białostockiego pana Wiktora Wynimkę który przyjechawszy musi złożyć sprawozdanie z wycieczki we wszystkich kółkach. Prócz tego załatwiono wiele innych spraw bieżących.

II.

Dnia 8-go czerwca po nabożeństwie w Białymstoku w lokalu Związku Kółek (zamek) odbędzie się zjazd gospodyń wiejskich z powiatów: białostockiego, sokólskiego i bielskiego.

Prócz delegatek powinny stawić się na zjazd wszystkie członkinie zawiązanych w Okręgu kół gospodyń wiejskich.

III.

Dnia 30-go maja o 11 godz. rano w biurze Związku Kółek w Białymstoku odbędzie się zebranie prezesów kółek rolniczych, prezesek kół gospodyń wiejskich i prezesów kół młodzieży wiejskiej. Na to zebranie proszeni są o przybycie panie prezeski i panowie prezesi kółek z powiatów: białostockiego, sokólskiego i bielskiego. Zebranie jest bardzo ważne dla pp. prezesów. Jeżeli nie może przybyć prezes, niechaj przybędzie zastępca prezesa.

IY.

Na 22, 23 i 24 czerwca do Warszawy zwołany jest ogólny zjazd z całej Zjednoczonej Polski delegatów kół młodzieży, (po jednym od koła)

Instruktor K. R. p. Wł. Rumel prosi wobec tego, aby koła młodzieży nadesłały na jego ręcę zawiadomienia, kto zostanie delegowany, aby móc wyrobić przepustkę na przejazd.

Wiadomości różne.

Powiat bielski dla wojska. Generał Szeptycki, dowódca frontu litewsko-białoruskiego wydał następujące zaświadczenie:

Zaświadcza się, że ofiarowane przez włościan i drobną szlachtę powiatu Bielskiego, gub. Grodzieńskiej niżej wymienione produkty, bielizna i pieniądze, dostarczone przez pana Kucewicza, Dywizja Litewsko-Białoruska otrzymała: 1) 1,562 arszyny płótna, 2) 1,424 ręczników, 3) 1,021 koszul, 4) 194 pary kalesonów, 5) 3 poduszki, 6) 3 worki, 7) 123 łokcie płótna, 8) 60 kilogr. mięsa (słoniny), 9) 21 kilogr. masła. 10) 96 kilogr. sera, 11) 17,393 sztuki jaj, 12) 1,860 mk. 20 fen. gotówką, 13) 1,000 rubli (ros).

Wydawca: **Straż Kresowa,** Polska Druk. B. Huppertca, w Białymstoku. Redaktor: **Jan Olech.**